

## **Santo subito nie zawsze słusznie**

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

*Dwie rzeczy powinien czynić proszący:  
prosić usilnie i prosić o to, co się godzi.*

św. Jan Chryzostom

Gdy lud zebrany na pl. św. Piotra w Rzymie podczas pogrzebu Jana Pawła II (kwiecień 2005) wznosił hasła i dzierżył transparenty "*Santo subito*" wydawać się mogło, że na fali mistycznego i religijnego uniesienia Karol Wojtyła zostanie uznany za świętego Kościoła katolickiego przez aklamację wiernych — jak to bywało w czasach późnego Antyku (gdym chrześcijaństwo torowało już sobie drogę ku władzy). Jako bezwzględny, osobowy, powszechny model postępowania dla rzymskiego katolika — bo taki jest wymiar ideowy i doktrynalny instytucji świętego w Kościele. Aklamacja taka — i proceduralna zgoda na nią — przeczy idei *advocatus diaboli* (używanej w procesach beatyfikacyjno-kanonizacyjnych do czasów reformy Jana Pawła II w tej mierze) i temu co stwierdza (racjonalnie i pragmatycznie) m.in. G.Orwell, iż "...Świętych powinno się uważać za winnych dopóty ich niewinność nie zostanie udowodniona". Znany watykanista włoski na łamach turyńskiej "**La Stampy**" (2011 r.) Andrea Tornielli wyjaśnił, że Benedykt XVI po licznych rozmowach i konsultacjach z kurialistami watykańskimi uznał jednak taki *casus* za zbyt niebezpieczny i nie-medialny dla katolicyzmu. Wybrał więc ścieżkę normalnego procesu — jak to np. miało miejsce w przypadku Matki Teresy z Kalkuty (Jan Paweł II w 1997 r. konsultował szeroko ogłoszenie jej "*Santo subito*", ale jednak mimo najwyraźniejszej chęci pójścia na skróty także nie przystał na takie rozwiązanie pod wpływem argumentacji wielu kurialistów, które było przeciwne — i to zdecydowanie — takiej antyczny-chrześcijańskiej tradycji).

Oprócz tłumów wiernych z pl. św. Piotra oraz nacisku środowisk religianko-fundamentalistycznych i tradycjonalistycznych (których to gremiów namnożyło się w łonie katolicyzmu podczas długiego pontyfikatu Jana Pawła II co nie miara) kierowanego z całego świata, także wielu dostojników kościelnych pragnęło natychmiastowego wyniesienia na ołtarze polskiego papieża. Podpisy pod petycją do jego przyszłego następcy, jeszcze przed konklawe (2005), zaczął zbierać słowacki kardynał Józef Tomko. Na ręce Benedykta XVI zaraz po wyborze złożył ją kardynał Camillo Ruini. Jednocześnie osobisty papieski sekretarz, arcybiskup Stanisław Dziwisz optował mocno u Benedykta XVI za szybką i bezwzględną kanonizacją Karola Wojtyły bez poprzedzającego ją procesu beatyfikacyjnego.

A.Tornielli ujawnił ponadto, że w pierwszych tygodniach swego pontyfikatu Benedykt XVI skłaniał się wszakże poważnie ku rozwiązaniu świętości Jana Pawła II stosowanej w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Byłoby to z wielu powodów jednak wydarzenie bezprecedensowe w czasach współczesnych. Od ponad tysiąca lat bowiem żaden papież nie wyniósł na ołtarze swego bezpośredniego poprzednika. Ostatecznie więc Benedykt nie zdecydował się na taki krok.

Ponadto sama ilość beatyfikacji i kanonizacji poczyniona przez Papieża-Polaka w trakcie swego pontyfikatu spowodowała niesłychaną inflację samej idei świętości, a z drugiej — sceptyczna i racjonalna współczesność poczęła (na wskutek wspomnianej inflacji ilości świętych oraz masowości i jarmarczności owych imprez beatyfikacyjno-kanonizacyjnych realizowanych w stylu hollywoodzkiego *show*) traktować te ludyczne i pompacyjne przedsięwzięcia oraz zgromadzenia wiernych im towarzyszące jako teatr „jednego aktora”, nie przekaz dla propagowania jakichkolwiek wartości, jakichkolwiek wyższych, uniwersalnych idei; były to oprócz wspomnianego „teatru jednego aktora” pokazy mobilizacji Kościoła (w miejscu gdzie przybywał Papież celem dokonania kolejnych, masowych wyniesień na ołtarze) oraz autorytarnej władzy rzymskiego *pontifexa*.

Nadmiar i taśmowa produkcja świętych spowodowały zatracenie istoty samej świętości oraz poprzez ową inflację — obojętnie jakie by one były — zatracenie wszelkich uniwersalnych wartości *sacrum* jako takiego. Spowodowały ich zdeprecjonowanie, sprofanowanie, utylizację i źle pojęte umasowienie. Taka świętość stała się pospolitym, medialnym i codziennym *newsem*, częścią pop-kultury (i to w najgorszej, bo kiczowatej, formie). Tylko w Polsce kolejne przedsięwzięcia watykańskie zwane procesami kanonizacyjno-beatyfikacyjnymi wzbudzały jakieś zainteresowanie i bałwochwalcze komentarze mainstreamu.

Należy podkreślić, że w ostatnich wiekach świętością obdzielał Watykan urzędujących w tym czasie papieży niezwykle skąpo. W minionych siedmiu ostatnich wiekach (od 1300 roku) tylko trzech panujących wtedy biskupów Rzymu dostąpiło kanonizacji: Celestyn V (1294), Pius V (1566-72) oraz Pius X (1903-14). Na marginesie dodać wypada, że w tym czasie błogosławionymi ogłoszono pięciu

biskupów Rzymu: Benedykta XI (1303-1304), Urbana V (1362-70), Piusa XII (1939-58), Jana XXIII (1958-63) i Jana Pawła II (1978-2005). Trzech ostatnich — Pius, Jan i Jan Paweł — to produkty ostatniego dziesięciolecia.

Warto dodać, że okrzyk *Santo subito* to wezwanie znane z pierwszych trzech wieków chrześcijańskich dziejów kiedy to ówcześni wyznawcy Chrystusa wyrażali publicznie swoje przekonanie o świętości zmarłego członka gminy. Oznacza dosłownie — święty natychmiast, święty od zaraz.

Ale czy na prawdę *Vox populi* to jednocześnie *vox Dei*? Czy hierarchia zawsze ugięła się pod naciskiem ludu bożego w imię utylitarnych, masowych i pożądaných dla Kościoła jako instytucji, koniec końcem, dezyderatów? Przytoczony tu *casus* Jana Pawła II nie służy jako klasyczny wzór w tego typu (i podobnych) przypadkach.

Niech w tej całej historyjce, tak upowszechnianej i nagłaśnianej nad Wisłą, Odrą i Bugiem przez bezrefleksyjnych dziennikarzy oraz publicystów, przykładem będą dzieje Armana Pungiluppo z Ferrary (? — 1269). Jak głoszą przekazy ów wierny i doszły/niedoszły święty Kościoła katolickiego jest właśnie przykładem rozbieżności między mniemaniem ludu bożego, jego chęciami i poglądami, a polityką Watykanu (bo uświęcanie takiej a nie innej osoby jest niczym innym tylko realizacją określonych zamiarów, aktualnej doktryny i preferencją dla utylitarnych "*tu i teraz*" wartości — czyli czystą polityką — Kościoła katolickiego jako instytucji ziemskiej). Ów Włoch i jego losy — za życia i po śmierci - to przykład mimetyzmu heretyckiego (określenie zaczerpnięte z dokumentów watykańskich): jego droga i postawa życiowe wzbudzały przez ponad wiek ciężką diatribę, konflikty i zażarte walki w łonie "*mistycznego ciała Chrystusa*" (jakim jawi się Kościół dla wiernych i hierarchii) w północnej Italii — Ferrara i okolice — na wskutek wspomnianej rozbieżności. A.Pungiluppo gdy żył, był uważany przez społeczność ferraryjską za osobę o nieposzlakowanej, chrześcijańskiej proveniencji: przykładowa ortodoksja, jałmużnik, asceta (posty i umartwienia zgodne z duchem epoki), życie według wartości głoszonych przez ówczesną hierarchię. Bezpośrednio po śmierci (1269) jego zwłoki złożono podczas imponującej jak na owe czasy uroczystości w słynnej katedrze w Ferrarze. Zaraz po śmierci rozpoczęły się masowe pielgrzymki do grobu "*Santo subito*" A.Pungiluppo. Oczywiście obecne były cuda, obecne za jego wstawiennictwem, i liczne uzdrowienia — bez tego nie może się przecież obejść, bez względu na to czy mamy do czynienia z Armanem Pungiluppo, Karolem Wojtyłą, Ignacym Loyolą, Teresą z Avilli, Maksymilianem Kolbe czy Szymonem Słupnikiem (obojętnie więc czy jest to Antyk, Średniowiecze, Renesans, Kontrreformacja, Modernizm lub Ponowoczesność).

Śledztwo inkwizytorskie podjęte z doniesienia „obywatelskiego” (zazdrość? niechęć? zawiść? personalna bądź rodzinna — tak ważka na obszarze Włoch i w społeczeństwie klanowym — zadra?) odkryło po jakimś czasie wszakże, że Pungiluppo był powiązany z licznymi i aktywnymi wówczas w tej części Italii grupami heretyków: najprawdopodobniej chodziło o patarenów, dulcynian bądź humiliantów. Nakazano kanonikom zarządzającym katedrą w Ferrarze ekshumowanie i usunięcie zgodne z ówczesnym prawem — czyli totalna dematerializacja, bez zostawienia miejsca pochówku (wykluczenie pielgrzymek i kultu takiej osoby) — doczesnych szczątków Pungiluppo. Jednak kanonicy, jako członkowie miejscowej gminy, związani mentalnie i materialnie z ludnością, stawiali opór, nie chcąc podporządkować się zaleceniom inkwizycyjnym. Zresztą wspólnota także dawała w tej mierze jawny odpór hierarchii.

Cuda, uzdrowienia, a przede wszystkim mir jakim Pungiluppo cieszył się wśród gminy chrześcijan z Ferrary i okolic świadczyły zdaniem kanoników katedralnych o jego niepodważalnej ortodoksji. Odmawiali posłuszeństwa i dlatego zostali obłożeni ekskomuniką i rozproszeni. Papież Bonifacy VIII (1294-1303) zatwierdził wyrok i został on bezwzględnie wykonany. Także w owym czasie (czyli po ponad 30 latach od śmierci Pungiluppo) — w 1301 - doszło ostatecznie do usunięcia szczątków doczesnych doszłego/niedoszłego świętego, zniszczenia jego grobowca oraz tzw. *damnatio memoriae*. *Damnatio memoriae* (z łaciny: potępienie pamięci) to procedura usunięcia z dokumentów i pomników, miejsc publicznych i dokumentów imienia oraz zniszczenia wizerunków osoby skazanej na zapomnienie. Ma być ona bowiem wymazana ze społecznej pamięci. Ta tradycja jest znana m.in. ze starożytnego Egiptu (np. dot. zniszczenia materialnych pamiątek po faraonie Echnatonie/Amenhotepie IV) czy cesarskiego Rzymu. Spotkało to również ..... Józefa Stalina po śmierci (spalenie zmumifikowanych zwłok i symboliczne ich przerzucenie z mauzoleum na pl. Czerwonym na Cmentarz Nowodziewiczy, pod mur kremlowski).

Po cóż przypominać te fakty? A po to, iż *vox populi* nie jest zazwyczaj (przede wszystkim w ostatniej feudalnej monarchii jaką pozostały Watykan i Kościół katolicki) głosem boskim. Ta instytucja hołduje innym wartościom, innym zasadom, inne kanony ma wpisane w swoje jestestwo. Dobrze jest innych pouczać — i nauczać — o demokracji, wolnościach osobistych, o obywatelskich,

swobodzie myśli i porzuceniu doktrynalnej opresji. Trzeba jak mawiał Sokrates „zacząć od siebie”.

To jedna nauka moim skromnym zdaniem płynąca z tego krótkiego tekstu. Drugą jest konkluzja, iż mimo aktywacji laikatu do życia Kościoła i retoryki o współodpowiedzialności wiernych za wspólnotę, gminę, Kościół tak naprawdę nic nie zmienia (lub nie wiele) w swej istocie i funkcjonowaniu — od czasów Pungilupo po czasy Wojtyły. Święty to pieczęć watykańska dla kultu mas ludowych i osiągnięcie z tego tytułu określonych korzyści. Zaprezentowaną króciutką rozprawę o historii A.Pungilupo można traktować w kategoriach walki Kościoła rzymskiego z konkurencją religijną, jaką stanowiły w XI-XII wieku niezwykle liczne ugrupowania heterodoksyjne, a mające niezwykle silne oparcie społeczne na olbrzymich obszarach Europy Zachodniej. A w takich zmaganiach (normalnych jak na rynku czy wojennym teatrze walki) wszelkie chwyt — w imię zysku (obojętnie jak go potraktujemy) — są dozwolone i dopuszczalne. Bez względu na epokę i głoszone idee.

Biedny Pungilupo — tak niewiele dzieli (jak widać) świętość od diabelstwa, cnotę od przekleństwa, niebo od piekła, tron od piwnicy, wieczystą pamięć i splendor od instytucjonalnego zapomnienia i pohańbienia pogrzebanych szczątków.

*Pantha rhei* — jak rzekł 500 lat przed Jezusem z Nazaretu Heraklit z Efezu sprawdza się uniwersalnie. Nawet w ramach doktryny "*mistycznego ciała Chrystusa*".

### **Radosław S. Czarnecki**

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 14-05-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8032) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8032>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

Racjonalista.pl Strona 3 z 4

portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)